Nr. 250. We Lwowie Czwartek dnia 1. Listopada 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 16 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec [illegible] 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do [illegible] i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków, do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 31. października.

Otrzymaliśmy następujący list z Wiednia od osoby, na której informacji polegać można:

„Spółka Tarnopolskich Rolników przysłała na ręce prezesa koła polskiego petycję do koła, upraszając o wdanie się w usunięcie trudności, jakie stawiają handlowi zbożowemu w obecnej chwili koleje galicyjskie, nie dostarczając dostatecznej ilości wagonów towarowych dla przewozu zboża. Znany niedostatek, na którym tak dotkliwie cierpi nasz handel zbożowy, w skutek stronniczości dla Moskwy wykonywania neutralności państwowej i zajęcia środków transportowych przez przewóz materjałów wojennych. Rolnicy tarnopolscy dodali też w odezwie swojej do delegacji, wskazując źródło złego, które trzeba usunąć, że brak wagonów sprowadzony jest zatrzymaniem znacznej części parku przewozowego kolei Karola Ludwika w Rumunji.

Koło polskie odpowiedziało już na powyższą petycję zapewnieniem, że w krótkim przeciągu czasu dyrekcja kolei Karola Ludwika przeszle do Galicji z górą 300 wagonów. Zapewnienie to jest więc następstwem zajęcia się tą sprawą szan. prezesa koła polskiego, który pomimo tego że jest ciężko cierpiącym zajął się bezzwłocznie i osobiście zaniesieniem odpowiedniej reklamacji i uzyskał powyższe uspokojenie. Jaka wszakże istnieje rękojmia, że przyrzeczenie dane przez jeneralnego dyrektora zostanie w całkowitości spełnione?.. Niestety, na pytanie to odpowiedzieć sobie potrzeba, że żadna, — a zamiast istnieje prawie pewność, że spełnionem być nie może, gdyż *przeszło 400 wagonów transportowych* tej kolei znajduje się istotnie na usługach rządu moskiewskiego w Rumunji.

Delegacja polska w odpowiedzi swojej umiejętnie przemilczała o wskazaniu źródła złego, nie chcąc się niejako tem zajmować. Nie trudno byłoby jej wszakże przekonać się w tymże samym zarządzie kolei o istotnym stanie rzeczy. Tam byłaby się dowiedziała, że wprawdzie tylko kilka wagonów tej kolei są bezpośrednio zatrzymane w Rumunji, lecz przeszło 400 wagonów są *za pośrednictwem kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej* oddane do rozporządzenia [illegible] moskiewskiego w Rumunji. Tak więc nadzieje zrobione przez zarząd naprawy złego, są co najmniej w znacznej mierze illuzyjne, a natomiast pewną [illegible] pomoc, jakie nasze koleje [illegible] Moskwie [illegible] swobody ludzkości.

Lecz na cóż się zdało branie dokładnych wiadomości o istotnym stanie rzeczy, gdy wkoła delegacyjnych istnieje już dziś jakieś [illegible] bez sensu, [illegible] rzekomem niepowodzeniem kroków dążących do odjęcia Moskwie ukrytej pomocy ze strony Austrji. W kołach delegacyjnych z ukontentowaniem twierdzą, z powodu interpelacji w rechsracie węgierskim bar. Zsedenyi, że rząd węgierski będzie musiał przejść zatrzymane szyny dla kolei wojennych w Orsowie i Budapeszcie. — Mogę wszakże zapewnić, na zasadzie wiadomości czerpanych z dobrego źródła, że to ukontentowanie niedorzeczne jest bezzasadne. Rząd węgierski nietylko, że szyny zatrzymał i nakazał zwrócić je do Wiednia wysełającemu, ale nadto zatrzymał zagranicznych robotników kolejowych transportowanych do Bułgarji i zwrócił ich szupasem do granicy austrjackiej. — Ukontentowanie jest więc przedwczesne i niewłaściwe, i świadczy ono tylko o chorobliwych pobudkach, dla których delegacja nadużycie takie, jak okupywanie kosztem naszych bezpośrednich materjalnych interesów, bezprawnych usług dla Moskwy — pokrywa milczeniem. Niepomna, że tem daje nadużyciom tym protekcję, a na siebie ściąga odpowiedzialność.

Ziemie Polskie.

W dniu 11. kwietnia rb. Polacy, członkowie sejmiku powiatowego pow. szamotulskiego, podali petycję wprost do króla, w której upraszali, aby w moc § 3 ustawy o języku urzędowym wolno im było używać obok niemieckiego języka polskiego przy obradach na rzeczonym sejmiku oraz w sporządzanych na nim protokułach.

Na petycję powyższą pod dniem 21go października rb. za nr. 7552 odebrali odpowiedź z podpisem ministra spraw wewnętrznych hrabiego Eulenburga, w której oświadcza iż nie może prośby ich poprzeć u króla, bo dopuszczenia wyjątku, o jaki proszą, według opinji władzy prowincjonalnej i powiatowej stosunki miejscowe wcale nie wymagają.

Donosząc o tem *Dz. Pozn.* powiada:

„Za pomocą takich samych odpowiedzi, udzielonych kilku innym powiatom, pisaliśmy już obszernie; tym razem więc, nie chcąc się powtarzać, odwołujemy się do tego, cośmy w tym względzie poprzednio pisali a mianowicie, iż odpowiedziami odmownemi nie należy się zrażać, lecz zawsze ją ponowić, wykazując, że władze miejscowe mylnych udzielają informacji, bo notoryczną jest rzeczą, że pomiędzy członkami sejmiku są tacy, którzy niemiecko nie władają, [illegible] a tem samem i wypełniać obowiązków swych na sejmiku nie mogą.

W jednem z pism moskiewskich, mianowicie w *Grażdaninie* znajdujemy artykuł przez p. St. Clair, członka parlamentu angielskiego, napisany a noszący tytuł: Polska z punktu widzenia zdrowego rozumu. Szanowny członek parlamentu angielskiego, [illegible] Polaków w sprawie tureckiej niestosowny i szkodliwy dla Polski, przechodzi w streszczeniu niemal całą historję polską, a z taką jej znajomością, jaką zwyczajnie się napotyka u cudzoziemców. Ileż to w tem streszczeniu bredni a nonsensów! Ca ły ten szacowny wywód historyczny zamyka p. St. Clair wynurzeniem co do Polski swego przekonania, a jest ono następujące: „Przekonanie moje takie, że najrozumniejszą polityką dla Polaków, jako narodu słowiańskiego plemienia, byłoby w obecnej chwili, kiedy zasada narodowości uznana za jedyne ogniwo, ściśle wiążące ludzi pomiędzy sobą, wejść w szczery, ścisły związek z Moskwą, co naturalnie akłonilby monarchię moskiewską do tego, że przywróciłby w Polsce liberalny samorząd, wprowadzeniu którego przeszkodziła szalona w r. 1861 rewolucja. Niezmierna większość polskiego narodu nie miała nigdy lepszego nad cara moskiewskiego przyjaciela on bowiem wyswobodził go z niewoli, on zrobił ludzi, tworzących ten naród, ludźmi wolnymi.

Różnica religji nie powinna przeszkadzać [illegible] ich pokrewnych narodów, które zawinniwszy względem siebie winę, powinne sobie wzajemnie przebaczyć."

Sądzimy, że wyjątek ten wystarczy, aby poznać, jak dokładnie zna stosunki nasze szan. członek parlamentu angielskiego, skoro prawi, że car Aleksander zniósł u nas niewolę. Jest to straszny humbug, w który nikt nie wierzy, a robi takie same wrażenie, jak ów Szultze w Emigracji chłopskiej, kiedy głosi, że w Galicji lud żyje tylko chrząszczami. Jak zaś pogodzić liberalny samorząd oparty na narodowości z zlaniem się z Moskwą, trudno nam zrozumieć, i sądzimy, że i szan. członek parlamentu angielskiego również tego nie rozumie. *Grażdanin* wszakże, uszczęśliwiony z pisma p. St. Clair, w radości swej woła, iż p. St. Clair zasługuje na to, żeby był Moskalem. Czy mu za ten honor wdzięcznym będzie Anglik, wątpimy.

Przegląd polityczny.

W Turcji rozpoczęły się wybory do parlamentu. Poprzedni parlament, jak wiadomo, okazał tyle energji i patrjotyzmu, a względem pałacu tak mało niewolniczej uległości, iż przeszedł wszelkie oczekiwania Europy. Spodziewać się należy, iż i nowe zgromadzenie przejęte będzie tym samym duchem i popsuje szyki klice Mahmuda Damata, w interesie Moskwy pracującej. Parlament ma przed sobą wielkie prace reformatorskie, których przeprowadzenie ściśle się wiąże z kwestją przyszłego pokoju. Przyjaciele zaś Turcji upatrują w nim lepszą niewzruszoną rękojmię, aniżeli we wszystkich dyplomatycznych konceptach.

Jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, sułtan miał w tych dniach posłuchanie [illegible] *Polit. Corr.*, p. Dalloz, któremu przy tej sposobności sułtan oświadczył, iż życzeniem jego jest zaraz po ukończeniu wojny poświęcić się reorganizacji i polepszeniu wewnętrznego stanu państwa i w tym celu pilnie zająć się studjowaniem [illegible] systemu rządowego. Słowa te mają pod tym względem wielką wagę, iż powtórzył je urzędowy turecki dziennik *Takwimi Wakaje*.

Rady Midhat paszy udzielone tureckiemu rządowi by nie całą ludność Bułgarii traktował jako buntowniczą, ponieważ takie nierozróżnianie wyjść może tylko na korzyść nieprzyjaciół Turcji, widocznie poskutkowały w Konstantynopolu. Tameczny korespondent dziennika *Times* dowiaduje się, że gubernatorowie w Adrjanopolu, wilajecie dunajskim, Kosowie i Salonikach otrzymali wezwanie by szczególną opieką otaczali protestancką część bułgarskiej ludności, która [illegible] zawsze względem sułtana.

Do tegoż samego dziennika donoszą z Bośni o agitacji na rzecz anektowania prowincji przez Austrję. Między katolickimi rajasami zbierają się podpisy pod petycją o przyłączenie Bośni do Austro-Węgier. W tym celu w obwodzie Sawy czynnym jest mnich franciszkański Georg Martich i miejski Raikowicz, syn byłego austrjackiego konsula w Liwnie. Dla rozpędzenia nowego bośniackiego rządu, który się [illegible] Jonina, wysłano wojska z Banialuki i Trawnika pod dowództwem Meli paszy. Zresztą ów Jonin zrzekł się już podobno swego stanowiska.

— Z Belgradu piszą, że tam spory między rządem moskiewskim a serbskim co do użycia serbskiego wojska przybierają coraz większe rozmiary. Pełnomocnik moskiewski Perdiani ma być odwołany, ponieważ nie trzymał się ściśle instrukcji i dokonał już wypłaty moskiewskich pieniędzy, i zapewne rozprawią się w tym razie jak niegdyś Czerniajew.

— Wschodnia polityka Gladstona doczekała się surowej ale zasłużonej oceny i od liberalnego czasopisma *Edinburgh-Review*. Kwartalnik ten, będący w ścisłych stosunkach z Whigami, [illegible] Turka zranić śmiertelnie, [illegible] na żadną słabość nie nieczułą. Tylko chytra moskiewska polityka [illegible]. Dalej *Edinb. Rev.* mówi: „Turcja wyświadczyła ludzkości znakomitą przysługę [illegible] jest potęgą wojenną, jak to powszechnie utrzymywano. W Moskwie gnieździ się tylko duch rozbojniczy; gdy się przeciw niej śmiało wystąpi, to się okazuje, że nie posiada dostatecznej siły dla pokonania odważnego nieprzyjaciela."

— Zdaje się, że nakoniec Mac Mahon przyszedł do przekonania, że powszechne głosowanie przedstawia we Francji czynnik potężniejszy aniżeli własna jego marszałkowska osoba. Dwa paryskie dzienniki, dobrze zwykle powiadomione o tem co się dzieje w Elysée, a mianowicie *Pays* i *Assemblée Nationale*, donoszą, że prezydent republiki zdecydował się nareszcie na udzielenie dymisji teraźniejszemu gabinetowi i szuka nie ratunku w obu centrach izby z których ma być utworzone nowe ministerstwo. Trzeba przypuszczać, że podobna transakcja nie przyjdzie do skutku bez pewnych ustępstw izbie. A naprzód padnie zapewne ofiarą cały zastęp urzędników, których pp. Broglie i Fourtou podebrali sobie w celach wyłącznie wyborczych. Dalej zażądane pewne zostaną rękojmie, iż nie powtórzą się w przyszłości takie pokrzywdzenia konstytucji i parlamentu, jakie teraźniejsze ministerstwo praktykowało.

Dzienniki republikańskie utrzymują, że przepowiednia Gambetty, co do wyborów nie sprawdziła się, jedynie jak to udowodnił on w mowie mianej w Chateau Chinon, z powodu, że rządowi uciekali się do podstępów, oszukaństw i złodziejstwa dla sfałszowania rezultatu. Inne zaś zdanie Gambetty, iż marszałek musi się poddać lub ustąpić (*se soumettre ou se démettre*), w którem sąd francuski dopatruje obrazę osoby marszałka, sprawdzi się, jeżeli się sprawdzą wiadomości nadeszłe do Paryża około usposobienia Mac-Mahona rezultatami powszechnego głosowania.

Znany dotąd wynik głosowania przy wyborach uzupełniających jest następujący: wybrano czterech republikanów i ośmiu konserwatystów; z tych ostatnich pod protestem wyborców republikańskich; co bowiem poczytując za wyraz [illegible] kandydatów, którzy przy wyborach ogólnych otrzymali większość głosów, na wybory dodatkowe nie stawili się. Rząd tymczasem wszystkie kartki, na których wypisane było nazwisko kandydata konserwatywnego, chociaż zaklejone papierem, na którym stało nazwisko republikanina, uznał za ważne dla pierwszego.

— Czytamy w *Czasie*: Przed kilkoma dniami *Italie* podała wiadomość, jakoby rząd moskiewski zauważywszy w Królestwie potajemne stosunki duchowieństwa polskiego z Galicją i Poznańskiem, zwrócił się do Wiednia z prośbą o zaradzenie złemu. Rząd austrjacki odniósł się do Rzymu i otrzymał z Watykanu uroczyste zapewnienie, które natychmiast przesłał do Petersburga, że duchowieństwo nie będzie się mięszało do żadnych robót rewolucyjnych i nie weźmie udziału w żadnym ruchu antirządowym. Nie zwracaliśmy uwagi waszej na ten artykuł, bo *Italie* jakkolwiek uchodząca za organ poważny, dobrze informowany, mający nawet stosunki z ministerjum spraw zagranicznych, a pisany dla dyplomacji i w ogóle dla zagranicy, od pewnego czasu podaje ciągle wiadomości fałszywe, często zdradzające nawet grubą nieznajomość stosunków i położenia rzeczy. Ponieważ w artykule, o którym mowa, nie było słowa prawdy, pominęliśmy go milczeniem; ale zwróciły nań uwagę sfery rządowe w Petersburgu i do tego stopnia, że *Journal de St. Petersbourg* poświęcił mu osobny rozbiór polemiczny. Ajencja zaś moskiewska czuła się w obowiązku rozesłać go w streszczeniu po całej Europie. Dla artykułu *Italie*, którego mało kto tutaj czytał, a który niezawodnie nie zwrócił na siebie uwagi zagranicą, „tyle łaski i tyle partesów", to za wiele. Cała ta polemika robi wrażenie sztucznego elaboratu. Czy przypadkiem artykuł *Italie* nie był umyślnie na to pisany, by mógł niby zwrócić uwagę rządu moskiewskiego, wywołać oficjalną odpowiedź i trochę w Europie narobić hałasu. Hałasu z pewnością nie narobi, ale odpowiedź *Journal de St. Petersbourg* zadziwiła nie mało te sfery, które tej kwestji nie wywołały. Nie znamy jeszcze całej odpowiedzi, bo zaledwie w piątek może ona dojść do Rzymu, więc nie wiemy dokładnie, z jakiego punktu zapatruje się organ inspirowany moskiewski, ale depesza powiada, „że w razie zatargów z władzą duchowną, rząd byłby się udał do własnych trybunałów, nie zaś o pośrednictwo do władz austrjackich".

Wojna.

Urzędowe telegramy moskiewskie donoszą o nowem powodzeniu jenerała Gurko na drodze z Plewny do Sofji. Gurko zajął pozycję w okolicy Telisz, przyczem wziął do niewoli 7 kompanij tureckich. W skutek tych zwycięstw cernowanie Plewny jest już faktem dokonanym. Chefket pasza, rozporządzający w Orhanie co najwięcej 18 bataljonami, nie jest w stanie uderzyć na Gurkę, który ma pod swemi rozkazami przeszło 30.000 żołnierzy z bardzo liczną artylerją; a co do Osmana, ten pilnując Plewny, nie może przerzucić swojej armii aż pod Telisz, gdyż miejscowość ta leży o 4 mile od jego obozu. Przedsiębiorąc tak długi marsz w obliczu nieprzyjaciela dopuściłby chyba do tego, że równocześnie Moskwa uderzyłaby na jego reduty. Osman uczyni to dopiero wtedy, gdy się przekona, że dalszy jego pobyt w Plewnie jest niemożliwy. Wtedy uderzy na Gurkę lub w innym kierunku, ażeby sobie przejście wywalczyć. Kiedy to nastąpi, trudno przewidzieć, ale w każdym razie to musi nastąpić. Osman nie ma tyle żywności ile by jej potrzebował, aby w Plewnie z armją przezimować, a o posyłkach z Sofji mowy już teraz nie będzie. Należy także i na to zwrócić uwagę, że armja Osmana będzie się ciągle zmniejszała, tracąc ludzi w potyczkach i w skutek chorób, a posiłków żadnych nie otrzyma. W takich warunkach wódz turecki nie może w Plewnie siedzieć zbyt długo, a ponieważ Moskale postanowili nie szturmować więcej tej pozycji, lecz otoczyć ją kilkoma pierścieniami szańców i redut, przeto Osman aby uniknąć ogłodzenia i kapitulacji, będzie musiał rozpocząć sam pochód na południowy lub północny zachód.

Walka pod Dubnikiem krwawo obeszła się Moskwie. Walczyły tam brygada strzelców celnych gwardji i druga dywizja gwardji wraz z odpowiednią artylerją i jazdą. W dzisiaj nadeszłym numerze *Gołosu* znajdujemy telegramy ks. Mikołaja o zabitych i rannych oficerach, dotąd wprawdzie nie pełne, lecz już około 30 oficerów gwardyjskich liczące pomiędzy trupami i rannymi. Musiało być gorąco, gdy jenerałowie dowódcy brygady wymienieni są pomiędzy rannymi; widać że stołeczny żołnierz, źle uprzedzony co do grzeczności tureckiej, nie zbyt ochoczo szedł w ogień, gdy jenerałowie musieli osobą swą jeneralską dawać mu przykład. Lista poległych i rannych zawiera same tylko zwykłe nazwiska; ani jednego z arystokracji, co znaczy, że gwardja obecna moskiewska a gwardja za cara Mikołaja są dwie rzeczy różne. Dawniej służyli w niej sami prawie arystokraci, dziś, szczególnie w piechocie, zwykli śmiertelnicy. Może tylko w dwóch pierwszych pułkach piechotnych: preobrażeńskim i izmajłowskim, a dalej w jeździe służą arystokraci, lecz pierwsze nie były w ogniu, co zaś do drugiej, jazdy ciężkiej, ta pozostała w Petersburgu. A szkoda wielka, bo gdyby kule tureckie zmiotły patrycjuszów-bojarów, bylibyśmy zapewne świadkami interesujących żalów arystokracji moskiewskiej na cara.

Pomijając kapitanów i sztaboficerów, którzy nałożyli głową na dniu 24. pm. pomiędzy Dubnikiem a Teliszem, wymieniamy tylko znaczniejszych, a mianowicie, ranni: dowódzca 2 brygady 2 dywizji gwardji baron Longin Z e d e l l e r, Niemiec; kawaler św. Jerzego, fligel-adjutant carski, pułkownik jeneralnego sztabu a zarazem dowódzca gwardji grenadjerów, Juljan syn Wiktora L u b o w i d z k i, Polak, z tych, co to uśmiech carski i karjerę bardziej cenią, aniżeli głos sumienia, i nie dziw, bo jak się zdaje jest on synem jednego z braci Lubowidzkich z nieszczególnej strony znanych z roku 1830; dowódzca 1 brygady 2 dywizji gwardji jenerał-major v o n R o s e n b a c h, Niemiec, dowódzca pułku moskiewskiego gwardji, pułkownik P o l i w a n o w; dowódzca 1 bataljonu strzelców celnych imienia Jego imperatorskiej Mości, fligel-adjutant pułkownik E b e l i n g, Niemiec; do-

HENRYKA

przez

ERNESTA DAUDET.

[Fragmenta z dziennika Markiza de B o i s g u e r n y deputowanego.]

(Ciąg dalszy.)

5. listopad.

Rozruchy wstrząsające Francją od pięciu dni, oceny dzienników i komentarze publiczne, mogły dowieść panu de Maignelay i tym, którzy myślą tak jak on, że chorągiew biała liczy bardzo mało stronników w kraju, a wyłączne oświadczenie się za nią następcy Burbonów, zabiło go w opinji kraju nieodwołalnie.

Jakkolwiekbądź, gdy pierwsze wrażenie ciosu minęło, można było powiedzieć, że gdy król umarł, monarchja została jeszcze przy życiu. Żyje ona wśród tej uprzejmej i ujmującej rodziny szlachetnego domu Orleańskiego, którego wszyscy członkowie swoją nauką, rozumem i odwagą przynoszą zaszczyt Francji. Żyje ona w osobie tego młodego hrabiego Paryża, którego szlachetne i bezinteresowne postępowanie właśnie tak źle było wynadgrodzonem.

Skoro tylko ogłoszono list księcia, jeden okrzyk wydarł się z piersi tych, którzy gorliwie pracowali nad restauracją, okrzyk powtarzany tak często przez naszych pradziadów: „Umarł król! Niech żyje król!" Imię to należało się hrabiemu Paryża; takie rozwiązanie zdawało się możebnem. Można było sądzić nie łudząc się bardzo, że wstręt kraju dla chorągwi białej nie zachwiał tradycją monarchiczną, i że korona mogła być z pożytkiem wnukowi Ludwika Filipa oddaną. Mnóstwo deputowanych, do których liczby i ja należałem, udało się 31. października do hrabiego z następującą przemową:

— Nasze przekonania nie zmieniły się. Wierzymy niezachwianie w monarchją tradycjonalną i zawarowaną umową i w jej popularność w całym kraju, odrzucamy tylko chorągiew białą i błagamy „Jego Miłość", abyś przyjął regencję lub namiestnictwo jeneralne królestwa, w zastępstwie „niedoszłego króla".

Propozycja ta nie wyszła tylko z łona centrum prawego.

Prawica zmartwiona postępkiem hrabiego de Chambord, wkręciła się do nas i zapewniła większość projektu. Lecz hrabia Paryża, głuchy na prośby najlepszych swoich przyjaciół, poradziwszy się wpierw swoich stryjów, odrzucił tę kombinację.

— Gdybym przyjął — powiedział, słusznieby mniemano, że w tym tylko celu starałem się o przejednanie naczelnika królewskiego domu Francji, aby skorzystać z jego odmowy. Oskarżonoby mnie o intrygi. Obwinianoby moich przyjaciół o przewrotność. Nie mogę przyjąć.

Niewzruszenie obstawał przy swojem.

— Obwołajmy monarchję, powiedzieli sobie natenczas rojaliści i ofiarujmy marszałkowi Mac-Mahonowi jeneralne namiestnictwo.

Marszałek odmówił, oświadczając, że nie może przyjąć, jak tylko odroczenie swojej władzy, przez większość zgromadzenia potwierdzone. Na tym punkcie zatrzymali się rojaliści, zaproponowawszy przedtem jeszcze władzę i tytuł jeneralnego namiestnika księciu Nemours i księciu Joinville, lecz i ci stanowczo odmówili. Tak więc, jak już raz powiedziałem, Republika jedynie będzie korzystać z nierozsądku hrabiego de Chambord. Z otwarciem Zgromadzenia narodowego prawa konstytucyjne staną na porządku dziennym.

Ustanowią natychmiast komisję, aby je zbadać i nadać im stanowczą osnowę. Ponieważ jednak kraj potrzebuje niezwłocznego bezpieczeństwa, komisja będzie się domagać przedłużenia na lat kilkanaście władzy marszałka, a wtedy gdy zapewnimy Francji opiekę dzielnego i znakomitego wodza, będziemy mogli spokojnie przystąpić do założenia republiki; niech każdy myśli co chce, lecz ja mówię, że kombinacje pokurczów nie utrzymają się ani jeden dzień i ponieważ nie umieliśmy odbudować monarchji, jesteśmy zmuszeni niestety założyć republikę.

Wczoraj posłowie z centrum prawicy zgromadzeni w Wersalu, postanowili izbie zaproponować przedłużenie władzy marszałka. Książę d'Audiffret-Pasquier zagaił posiedzenie. Jego porywająca wymowa sprawiła, że jednomyślnie przyjęto to jedynie rozsądne i patrjotyczne rozwiązanie. Ja też się za niem oświadczę, gdyż wymaga tego dobro kraju, a każde inne naraziłoby nas na nieuchronną zgubę. Izba rozpocznie jutro swoje prace.

6. listopad.

Dziś, z rozpoczęciem posiedzenia, gdym wszedł do sali chcąc dostać się na moje miejsce, p. de Maignelay zastąpił mi drogę. Wziął mnie familiarnie pod ramię i uprowadził do kątka ciemnego kurytarza, prowadzącego do bufetu, tam wszczęła się między nami następująca rozmowa. On zaczął pierwszy:

— Nadchodzi ważna chwila, drogi Armandzie, dla rojalistów tego zgromadzenia. Gdy król wreszcie przemówił, zdaje się, że obowiązkiem ich wprost wytkniętym jest przedłożenie izbie żądania, aby monarchją zastąpić republikę i powołać Henryka V. na tron Francji. Tak, to jest najprostszym ich obowiązkiem. Jednakowoż orleaniści, pańscy przyjaciele, woleli sprzeciwić się temu, a biorąc pobudkę z listu królewskiego, wygłaszającego przecież pewną zasadę, wolą oddać się nieokreślonej polityce, mglistemu planowi, pod których długotrwałem prowizorycznem panowaniem wzmaga się niemoc Francji.

— Postępowanie moich przyjaciół łatwo wytłómaczyć. Są przekonani równie jak i ja, że monarchja taka jak ją hrabia Chambord rozumie, przestała być w zgodzie z współczesnemi ideami, że oddzielona jest od Francji głęboką przepaścią, a z tego powodu nie otrzyma większości głosów. Chcieli przynajmniej oszczędzić jej upadku i nie przywieść króla do odsądzenia od tronu przez reprezentantów narodu.

— Powiedz raczej, że nie chcą mieć pana nad sobą. Nie pojmują szlachetności księcia, stałość jego przestrasza ich. Myśleli wprzód, że gdy księciu oddadzą koronę, będą mieli z niego powolne w rękach swoich narzędzie, lecz gdy się przekonali, że ani myśli podlegać ich woli, i że będzie usiłował wyrwać towarzystwo francuskie z grożącego mu upadku, rewolucjoniści pod maską rojalistów, poświęcili monarchję swojej ambicji.

— Upewniam pana, że jesteś w błędzie. Nie zasługują na podobne oskarżenie.

— Historja zarzuci im to samo.

— Nie zdaje mi się, gdyż potrafią obronić przed nią swej sprawy. Dbali o swoją nieskazitelność i o zachowanie pamięci swej przed potwarzą, wyliczą dokładnie rzeczywiste przyczyny niepowodzenia. Nie oni to zatamowali hrabiemu de Chambord przystęp do tronu. Na wzór „polityków" przodków swoich, wspierających zręcznie swym rozumem i rozsądkiem plany Henryka IV, usiłowali przeprowadzić między teraźniejszem społeczeństwem a zasadą monarchiczną trwałe i skuteczne pojednanie. Książę nie umiał i nie chciał się poznać na ich patrjotycznych i rozsądnych zamiarach; udaremnił ich zabiegi. W przedłożonych mu warunkach i żądanych rękojmiach mających na celu nie obalenie restauracji, lecz przeciwnie utrwalenie i spopularyzowanie jej, widział książę jedynie obelgę dla siebie. Zaprotestował, a ta nierozsądna, a co więcej niepotrzebna protestacja, sprowadziła upadek naszych najdroższych nadziei.

— Bronisz pan wymownie swoich przyjaciół, Armandzie, i nie mam za to żalu do ciebie, gdyż od dawna już podziwiam twoją dobrą w nich wiarę. Nie będę się silił przekonywać cię, że jesteś w błędzie. To zresztą nie należy do rzeczy. Co się stało, to się nie odstanie, wyrzuty nie mają tu miejsca. Nie o tem tu już mowa, lecz o przygotowujących się nadal wypadkach i o roli, jaką ty w nich odegrać zamyślasz. Znasz mój sąd o ludziach, których mienisz swymi przyjaciółmi i których polityce hołdujesz.

— Wiem, że nienawidzisz ich pan.

— Przypisuję im wszystkie nieszczęścia przygniatające monarchję od lat dziewięćdziesięciu.

— Obstaję przy tem, że są niewinni.

— Niech i tak będzie, lecz stosunek, jaki wiąże cię ze mną, z córką moją, inne nakłada ci obowiązki. Mam prawo zapytać cię, czy zrozumiałeś je i czy jesteś gotów spełnić je. Od czterdziestu ośmiu godzin zapowiadają, że centrum prawicy wspomagane tym razem przez całą prawie prawicę, ma zamiar udzielić prezydenturze marszałka Mac-Mahona przedłużenie władzy na lat kilkanaście.

wódzca bataljonu gwardji saperów, figel-adjutant pułkownik Skalon; naczelnik sztabu 2 piechotnej dywizji gwardji, pułkownik Skalon drugi; dowódzca kubańskich kozaków ze straży przybocznej Jego carskiej Mości, pułkownik Zukow; gwardji pawłowskiego pułku figel-adjutant pułkownik Mewes, Polak; lejbgwardji finlandzkiego pułku, pułkownik Prokope trzeci, Finlandczyk; gwardji jezierskiego pułku, pułkownik Stolica i pułkownik von Nodtbeck, Niemiec; a nareszcie dowódzca 6 baterji 1 brygady artylerji polowej gwardji Siemionów, i dowódzca 1 baterji 2 brygady artylerji gwardji, pułkownik Arsieniew. Zabici: gwardji jegierskiego pułku figel-adjutant pułkownik Mewes, zdaje się brat poprzedzającego, z witebskiej gubernji polowej gwardji pawłowskiego pułku pułkownik Rissow i dowódzca gwardji finlandzkiego pułku, generał-major Ławrow — słowem wszyscy pułkownicy i jenerałowie wraz z naczelnikiem sztabu tej dywizji, prawie co do jednego polegli lub zostali ranni.

Stan armji tureckiej.

Wyjmujemy z *Gołosu* następującą korespondencję ze Stambułu z 12. października o stanie armji tureckiej, korespondencję tem bardziej na wiarę zasługującą, jako jest moskiewska:

„Porta straciwszy, jak się zdaje nadzieję na pośrednictwo obcego mocarstwa, rozwinęła zdumiewającą czynność w przygotowaniach do zimowej kampanji. Gazety przepełnione są licytacjami na dostawę dla armji namiotów, obuwia, kołder, sucharów itd. ze wskazaniem punktów, dokąd takowe przedsiębiorcy mają dostawić. — Warsztaty rządowe pracują niezmordowanie, aby w jak najkrótszym czasie wygotować dla armji anatolijskiej w Armenji 150.000, dla dunajskiej 200.000, dla załogi w Plewnie 50.000 płaszczów. Oprócz tego wielki wezyr okólnikiem zaprosił gubernatorów, mutesaryfów i kajmakanów na prowincji, do zawiązywania komitetów, mających zająć się zbieraniem ofiar w naturze, jako to: kaftaników, skarpetek wełnianych, pasów flanelowych i tym podobnych rzeczy i to nie mniej jak po 500.000 każdej, jak okólnik powiada. — W Stambule, gdzie założony został komitet centralny, prefektura oświadczyła gotowość dostarczenia 200.000 sztuk rozmaitych rzeczy i to w dni kilka.

„Podobnąż czynność rozwinęła Porta w zakładaniu szpitalów. W ogóle znajduje się już tutaj, jak mówią, 25.000 rannych, oprócz przywiezionych onegdaj z Adrjanopola w 15tu wagonach kompletnie napchanych. Rząd nie mając na razie tyle, ile trzeba fur własnych dla przewiezienia tych rannych z dworca kolei do szpitala, zabierał pierwsze lepsze karety i dorożki itd., jakie mu wpadły pod rękę, na co naturalnie nie mało się krzywiły panie z przedmieścia Pera, zwłaszcza że pogoda była dżdżysta. Co raz to widzisz furgony wlokące się po ulicach z materacami i kołdrami dla szpitalów wojskowych. Szkoła marynarki w Chałki, jak również szkoła medyczna w Topkapu, zostały obrócone na szpital dla rannych. Wszyscy uczniowie szkoły medycznej zostali oddani na usługi „czerwonego półksiężyca". Temi dniami odszedł do Plewny lazaret polowy, urządzony staraniem stowarzyszenia „czerwonego półksiężyca", trzy zaś inne, przysłane od chedywa z Egiptu, przeznaczone zostały do Warny, dokąd się odsyłają ranni z armji Sulejmana. W Warnie liczą 10.000, w Adrjanopolu 15.000, w Sofji 12.000. Lady Strangford, która przed kilku dniami przybyła do Stambułu, odjechała już do Adrjanopola; co się zaś tyczy doktora Mundy, któremu jakoś się nie udaje tutaj, ten napróżno dobijał się u Porty pozwolenia ruszyć w ślad za lady na pole walki z własnym lazaretem."

„Organizacja i uzbrojenie armji tureckiej z dniem każdym się polepszają. Tak naprzykład ministerjum wojny postanowiło niedawno zamienić bagnet u karabina systemu Martini'ego bagnetem-pałaszem, albowiem bagnet Martini'ego, jako zbyt krótki i lekki, nie odpowiadał swemu przeznaczeniu dobreego przebijania ciał ludzkich. Zanim fabryki rządowe zdołają przygotować potrzebną ilość nowych bagnetów, żołnierzom rozdano jatagany, w rodzaju używanych przez zejbeków, których to jataganów rząd miał wielki zapas. Ubiór żołnierza zmieniony na sposób europejski, obecnie jest i trwałym i wygodnym. Kto widział odzież żołnierza tureckiego na początku obecnej wojny, a porówna ją z dzisiejszą, ten nie może nie przyznać na pierwszy rzut oka, jak wielki postęp pod tym względem w armji tureckiej. Piechurowi bardzo teraz wygodnie i ciepło w kaftanie nowej formy, w spodniach zasuniętych w cholewy, z przetykiem zawieszonym na łańcuszku na piersiach i z blaszanką za plecami; żołnierz obecnie wcale niepodobny do dawnego, któremu zawadzały stąpać swobodnie szerokie szarawary i trzewiki wątpliwej natury. Artylerja doskonała, i łatwość, z jaką rekrut staje się doskonałym artylerzystą, prawdziwie jest zdumiewającą. Artylerja turecka przypomina obecnie dawne wieki, w których była pierwszą pomiędzy europejskiemi gdy to sułtani występowali na wojnę z 300 i 400 działami, jak naprzykład Sulejman I., który w roku 1558 wystawił pod Mohaczem w jedną baterję 300 armat, i tym sposobem zwyciężył Ludwika, króla węgierskiego. Czem dłużej ciągnąć się będzie wojna, tem więcej w doskonałość róść będzie armja turecka, i chociażby wyrzeczenie moje miało się okazać paradoksalnem, śmiało powiem, że wojna zamiast wycieńczyć Turcję, uczyni ją bardziej potężną i bardziej straszną jak była przed wojną. Rzecz bowiem taka że Turek rodzi się żołnierzem proroka i sułtana; już z mlekiem matki wysysa męztwo przez wiarę. Jedynym ideałem na świecie dla Turka — jest karabin, karabin na usługi monarchy i wiary, i raz poszedłszy na wojnę zapomina o domowem ognisku najkompletniej; żona, dzieci wtedy — dla niego jakby nigdy nie były! Niech sobie jak chcą źle jego karmią i odziewają, niech mu ani grosza żołdu nie płacą — a on zawsze cierpliwy, zawsze przenosi bez szemrania niewygody, i zawsze gotów na śmierć i poświęcenie za wiarę i ojczyznę. Oto, dlaczego nigdy Turcji nie zabraknie żołnierzy, aż póki żyje choć jeden Turek."

„Proszę do powyższego i to dodać, że sułtan niczem się nie zajmuje i o niczem nie myśli jak tylko o armji. Ciągle szle dekoracje i powinszowania żołnierzom i jenerałom. W mennicy leżą medale za waleczność wybite dla żołnierzy. Wspomniałem wyżej o środkach przedsięwziętych dla opatrzenia żołnierza na kampanję zimową. Szeik-ul-islam wydał rozkaz, aby kadiowie nie śmieli od spadkobierców pobierać opłat z majątków pozostałych po poległych. Zakazano też kadiom (sędziom) dawać śluby dziewczętom z innymi, podczas znajdowania się ich narzeczonych na wojnie. Rodziny nareszcie żołnierskie zostały także otoczone opieką rządową; przez cały czas wojny zobowiązał się skarb utrzymywać je własnym kosztem, czego też skrupulatnie dopełnia o ile możności, słowem, rząd czyni, co może dla osłodzenia twardego losu żołnierzy."

„Organizacja „milicji narodowej" będącej niczem innem jak zwykłem pospolitem ruszeniem w całem znaczeniu słowa tego, postanowiona przed kilkoma miesiącami, nie przyszła w zupełności do skutku. Rząd ograniczył się wysłaniem do armji rezerwistów wraz z ochotnikami, ale za to organizacja „gwardji narodowej", została szparko przeprowadzoną we wszystkich większych miastach. Takzwany legjon cesarski w Stambule, z siłą od 36 do 40 bataljonów, każdy bataljon w przybliżeniu po 1000 ludzi, jest już zupełnie zorganizowany i umundurowany. Uzbrojony w karabiny Martini'ego, każdy bataljon otrzymał na instruktora po jednym oficerze z wojska regularnego. Patrjotyzm widać na każdym kroku. Nie raz widziałem bataljony tego legjonu z imanem (ksiądz muzułmański) na czele, poprzedzane oddziałami saperów w czerwonych safjanowych fartuszkach. Żołnierz dobrze maszeruje; wyćwiczony pod każdym względem doskonale. Postawa legjonisty istnie wojownicza i nie radziłbym ich lekceważyć gdy się podsuniemy pod mury Stambułu."

Korespondent dziennika *Daily News* z Bukaresztu d. 26. bm. skreśla położenie Osmana paszy pod Plewną według opowiadania jednego z oficerów moskiewskich, który świeżo wrócił z tamtejszych stanowisk. Według tej relacji Plewna była cernowaną już od tygodnia przez oddziały jen. Gurki, i Moskale nie tyle już mają zamiar zmusić wodza tureckiego do ustąpienia z zajmowanych stanowisk, ile raczej przyprowadzić go do kapitulacji. Moskale spekulują na wygłodzenie. Nie wiedzą jednak, na jak długo wystarczy żywność Osmanowi paszy, o którym są pewni, że pozostaje mu tylko jedna alternatywa, albo się przebić, albo złożyć broń. Przebicie się zaś chcą mu utrudnić, albo nawet uniemożebnić osaczeniem fortyfikacyjnem, podobnem do pruskiego pod Metzem lub Paryżem.

Austrja i Węgry.

Korespondent wiedeński *Czasu* donosi, że „całkiem zmyśloną jest wiadomość zamieszczona w telegramie ze Lwowa w *N. fr. Presse*, jakoby koło poselskie polskie wzywało p. Juljana Czerkawskiego do nieskładania mandatu; w kole polskiem nie było nawet o tem mowy." Jeżeli nie było, to będzie.

Sprawa traktatu z Niemcami pokrzyżowała ministrom i Izbom austro-węgierskim szyki w projektach ugodowych. Jak słychać Izba poselska w Wiedniu ma przez cały tydzień pauzować z posiedzeniami i czekać na rezultat obrad ministerjalnych, toczących się obecnie w Peszcie.

W sejmie węgierskim rozpoczęto d. 29. bm. rozprawy nad projektem bankowym. Najznakomitsi deputowani i znawcy tego przedmiotu pp. Wahrman i Falk biorą w nich przeważny udział w myśl projektu rządowego. Po mowie Falka wszyscy mowcy zapisani do głosu zrzekli się takowego.

Wiedeńska Izba posłów debatowała wczoraj dalej nad ustawą o wywłaszczeniu gruntów pod koleje żelazne

Czynności Wydziału krajowego.

W okresie od maja do końca lipca b. r.: Nadano z funduszu przeznaczonego na stypendja dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego: stypendja na rok szkolny 1876/7, nie mniej na rok szkolny 1877/8 następującym uczniom I. roku, a mianowicie: 1) stypendja po 150 złr. w. a na każdy rok: a) Józefowi Chrzanowskiemu i b) Janowi Jasienieckiemu. 2) Stypendja po 100 złr. na każdy rok: a) Adamowi Madejskiemu, b) Adamowi Gostyńskiemu, c) Józefowi Dzieduszyckiemu, d) Janowi Pawlikowi, e) Stefanowi Brzezińskiemu. f) Rudolfowi Kepelringowi i g) Edwardowi Kopetschnemu.

III. Stypendja po 50 złr. w. a. na każdy rok: a) Adolfowi Terenkoczemu i b) Antoniemu Czarneckiemu, zaś tytułem jednorazowej zapomogi na rok szkolny 1876/7 uczniom I roku: a) Tomaszowi Lewellowi i b) Bazylemu Jaworskiemu po 50 złr. w. a., a uczniowi II-go roku Józefowi Kułaczkowskiemu 20 złr. Udzielono zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300 złr. p. Józefowi Kwiatkowskiemu na koszta podróży za granicę w celu wykształcenia się w zawodzie piwowarskim.

Udzielono subwencji z funduszu krajowego w kwocie 500 złr. Związkowi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla Galicji i W. ks. Krakowskiego. Udzielono subwencji z funduszu krajowego w kwocie 100 złr. Towarzystwu archeologicznemu we Lwowie.

Zatwierdzono uchwałę rady powiatowej w Jaśle w sprawie budowy domu na pomieszczenie wydziału powiatowego.

Uchwalono wydelegować komisję w celu zbadania gospodarstwa gminnego w Jaśle i Stryju tudzież przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw naczelnikowi gminy miasta Gorlic.

Załatwiono 71 rekursów w sprawach gminnych i budowniczych.

Oznajmiono c. k. namiestnictwu, że Wydział krajowy zgadza się z zarządzeniem wydziału powiatowego stanisławowskiego w sprawie przywrócenia dawnej drogi gminnej w Zagwoździu.

Wyrażono c. k. komendzie żandarmerji uznanie dla wachmistrza Bryaka i żandarma Pełczyńskiego za gorliwą działalność celem utrzymania komunikacji przy drodze krajowej Zimnawoda Hoszany, zagrożonej w skutek gwałtownego wezbrania wody.

Uchwalono przedłożyć wysokiemu sejmowi wnioski: o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kopkach dalszego prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę San; gminie w Czerchawie dalszego prawa do poboru myta mostowego; o odnowienie koncesji na pobór myta przy drodze powiatowej Bocheńsko-Ujskiej wraz z podwyższeniem dotychczasowej taryfy.

Uchwalono przedłożyć wys. sejmowi sprawozdanie w przedmiocie kierunku drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeziańskiej na przestrzeni między Nienadówką a Rzeszowem.

Uchwalono przedłożyć wysokiemu sejmowi sprawozdanie w przedmiocie uregulowania stosunku prawnego między Galicją a Węgrami co do własności i wspólnej administracji mostu granicznego na Dunaju i pod Niedzicą.

Załatwiono 18 rekursów w sprawach drogowych.

Zamianowano praktykantem oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie dra Aleksandra Wilkosza.

Wydział krajowy wezwał Wydziały powiatowe w Sokalu, Kamionce Brodach, Zbarażu, Skałacie, Husiatynie, Borszczowie, ażeby jak najskuteczniej popierały c. k. starostów w wykonywaniu rozporządzenia c. k. namiestnictwa z dnia 30. kwietnia 1877 do l. 21262 w przedmiocie ścisłego strzeżenia granic przed zarazą bydła rogatego, które niebezpieczeństwo zwiększyło się z powodu licznego nagromadzenia wojsk moskiewskich wzdłuż granicy galicyjskiej i w Rumunji, z którem połączone są większe i liczne przepędy bydła rogatego.

Na wniosek c. k. Rady zdrowia uchwalił Wydział krajowy następującym lekarzom udzielić remunerację za szczepienie ospy w r. 1876 dr. Eustachemu Zaleskiemu ze Stryja 200 złr., chirurgowi Karolowi Grabowiczowi z Tarnowa 180 złr., dr. Józefowi Rychterowi z Nowego Sączu 150 złr. i dr. Albinowi Waligórskiemu z Przemyślan 100 złr.

Wydział krajowy zamianował na okres trzechletni członkami Rady zdrowia: dr. Rygiera i dr. Bolesława Głowackiego.

W przedmiocie reorganizacji komitetu administracyjnego dla szpitali krajowych w Krakowie, uchwalił Wydział krajowy: a) zakres działania dla komitetu, zawarty w rozporządzeniu z 4. maja br.; b) instrukcję dla dyrektora szpitali krakowskich; c) na przewodniczącego komitetu zaprosił Wydział krajowy J. eks. dr. Wiktora Kopfa, radcę tajnego etc.; na członków dr Stanisława Okszę Strzeleckiego i Napoleona Jędrzejewskiego, zarazem wezwał Wydział krajowy Radę miejską miasta Krakowa, tudzież Wydział medyczny uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie do zaproponowania kandydatów na dwóch członków komitetu szpitalnego.

Przyjęto do wiadomości odezwę ck. prezydjum namiestnictwa, o utworzeniu nowego posterunku żandarmerji w Wielkich Oczach, składającego się z jednego komendanta i trzech żandarmów.

Przyjęto do wiadomości odezwę ck. prezydjum namiestnictwa, donoszącą, iż p. minister spraw wewnętrznych uznał, że ck. rząd tak ze względów faktycznych jak też fiskalnych nie może się na razie przychylić do przeniesienia siedziby ck. starostwa ze Skałata do Grzymałowa, jak zażądała tego rezolucja wys. Sejmu z 29. maja 1875.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie c. k. prezydjum namiestnictwa, iż wzmocniono posterunek żandameryjny we Lwowie o dwóch żandarmów, a utworzono w Dobrotworze ekspozyturę żandarmeryjną, wreszcie, iż jednego żandarma z posterunku w Usieczku przydzielono czasowo do posterunku w Tłustem.

W galicyjskim funduszu inwalidów nadał Wydział krajowy inwalidzie Jakim Semeniuk z pułku księcia Parmy opróżnione miejsce wsparcia dożywotniego o rocznej kwocie 25 złr. a. w, która co roku w dniu urodzin cesarskich 18 sierpnia udzielane być ma.

Przyjęto do wiadomości odezwę c. k. namiestnictwa o reskrypcie p. ministra spraw wewnętrznych z 21. kwietnia 1877 do l. 4477, normującym umówione pomiędzy c. k. austrjackim rządem i pruskim, tudzież saskim rządem postępowanie co do szupasowanych za paszportem rrzymusowym.

Przyjęto do wiadomości odezwę namiestnictwa, iż w skutek wniosku Wydziału krajowego zarządziło przeniesienie stacji szupasowej z Radomysla w powiecie tarnobrzegskim, do Rozwadowa w tymże samym powiecie.

Wydział krajowy uchwalił sprawozdanie do wys. Sejmu w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały sejmowej z 29. maja 1875, objawiającej c. k. rządowi opinję Sejmu względem terytorjalnego podziału całego kraju na okręgi sądów powiatowych. Równocześnie udzielono odpis tegoż sprawozdania, jako też tegoroczne sprawozdanie Wydziału krajowego względem utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakluczynie, tudzież względem przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny pp. ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z przedstawieniem: ażeby uchwała wys. Sejmu z 29. maja 1875, o ile nie jest naruszoną przez powyższe nowo poruszone kwestje, we wszystkich innych punktach jak najrychlej w życie wprowadzoną została. Udano się zarazem do J. Exc. p. ministra Ziemiałkowskiego o jak najusilniejsze poparcie sprawy powyższej.

— Tak jest, istotnie.

— Zapewniają, że w myśl twórców tej propozycji, podczas trwania prezydentury, wszystkie partje muszą się wyrzec wszelkiego ubiegania się o inną formę rządu, co znaczy, że skazani jesteśmy na republikę w czasie nieograniczonym.

— I to prawda, przyznaję, że smutna to konieczność, lecz odmowa hrabiego de Chambord sprowadziła nam ją. Kraj domaga się zarządu, jeśli konserwatyści dać mu go nie mogą, zwraca się z żądaniem swem do republikanów.

— Więc pochwalasz ich politykę!?

— Jestem zmuszony zgodzić się na nią.

— A jeśli po roku lub po dwóch latach zabłyśnie dla monarchji przyjaźniejsza chwila, czy prześlepisz ją?

— Z wielkim żalem, lecz nie śmiałbym zgwałcić ustawy, którą sam uchwaliłem.

— Nie uchwalaj ją tedy, Armandzie, jeśli nie chcesz znaleźć się w fatalnem położeniu, co wreszcie już przewidywałem.

— Jeśli krajowi grozi niebezpieczeństwo, uczciwi współobywatele nie mają prawa zasklepiać się w neutralnym egoizmie Francja potrzebuje rządu, a jeśli nie mogę dać jej takiego, jakiego pragnę dla niej, w takim razie muszę głosować za marszałkiem.

— Dobrze, lecz przynajmniej zanim oddasz twój głos, co zresztą nie mogę bezwzględnie zganić, wytłumaczysz się z tego, zanim weźmiesz udział w tej sprawie, wskażesz publicznie granice, po za które sięgać nie powinna. Uważasz zapewne za rzecz słuszną porzucić jawnie partję, której zdradna i dwulicowa polityka wywołała opłakane rozdwojenie. Musisz napiętnować hańbą ich postępowanie. (C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów 31. października.

C. k. prokuratorja ułożyła akt oskarżenia przeciwko pięciu młodzieńcom, którzy na początku sierpnia byli uwięzieni za podejrzenie o werbunek przeciwko Moskwie. Józef Rybakowski, 16letni student szkół realnych, jest głównooskarżony, a o współwinę w werbunku pociągnięci są szynkarz Szochet na Zniesieniu i rzemieślnicy Bartoszyński, Smagowicz i Bruliński. Wszyscy znajdują się na wolnej stopie, i zamierzają wnieść rekursa do apelacji przeciwko aktowi oskarżenia.

Dowiadujemy się także, że w sprawie uwięzionego Koturnickiego (vulgo Barabasza) i kilkunastu młodzieży poszlakowanej o propagandę socjalistyczną, wydano już także akt oskarżenia, i prawdopodobnie przyjdzie wkrótce do rozprawy głównej.

Czas i Lembergerka zawarły widocznie sojusz zaczepno-odporny. Czego *Lembergerka* ze względu na swój „kabat urzędowy poruszyć nie może, to spieszy jej w pomoc *Czas*. Gdy zaś *Czasowi* nie uda się jaki atak na Lwów, jak nieprzymierzając Moskalom na Plewnę, spieszy *Lembergerka*, jak nieprzymierzając Rumuni, *Czasowi* zasłaniać odwrót. — Haniebny fejleton w *Czasie* p. t. „Kronika Lwowska" wywołał w publiczności powszechne oburzenie. Dla braku miejsca nie przedrukowaliśmy takowego, jako też nie mniej i dla tego, aby oszczędzić naszym czytelnikom przykrego uczucia, jakie niezawodnie w każdym miłującym kraj obudzić się musi, gdy przeczyta w piśmie polskiem tak nędzny paszkwil na wystawę krajową, i na ludzi powszechnie poważanych, którzy z prawdziwem poświęceniem wystawą się zajmowali. Złość i nienawiść partji *błazna* doszły już do punktu kulminacyjnego, i wykoleiły zupełnie redakcję *Czasu*. Aby dać miarę powszechnego oburzenia we Lwowie, donosimy, że prawie ze wszystkich pierwszorzędnych lokalów publicznych został *Czas* wyrzucony, jak np. z cukierni: pp. Grosa & Strusa, Kosteckiego, Rotlendera itd. — Otóż *Lembergerka* doradza swemu sprzymierzeńcowi, aby się wyparł solidarności z tym fejletonem. „Powiedz, że został ci podsunięty — lub cokolwiek chcesz, tylko ratuj się! — woła *Lembergerka* — bo jak ciebie nie stanie, to ja będę jedyną reprezentantką, ja ck. organ urzędowy opinji „porządnych", jak go dumnie nazywa O. Bernard, oddźwierny hr. Tarnowskiego, w najnowszej swojej broszurze.

Tegoroczny sezon koncertowy obiecuje być zajmującym. Na przyszły miesiąc przybędą do Lwowa znakomici artyści panna Wiera Timanoff pianistka ze szkoły Tausiga i Liszta i pan Emil Sauret jeden z najlepszych francuskich skrzypków. Bliższe szczegóły ich koncertu podamy później.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Teofila Kieresa rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Samborze, nauczyciela Jana Kruczka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zielonkach, nauczyciela Michała Rejnarowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nehrybce, tymczasową nauczycielkę młodszą Karolinę Rutkowską rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi.

Cesarz nadał inspektorowi leśnictwa przy galic. namiestnictwie Gustawowi Leittnerowi w uznaniu gorliwej służby tytuł i charakter radcy leśnictwa.

Cmentarz Łyczakowski należy bez zaprzeczenia do najpiękniej położonych ze wszystkich cmentarzy na polskiej ziemi. Szczególnie w lecie przedstawia tak uroczo smętny widok, z jakim trudno się gdzieindziej spotkać. Pagórkowate położenie cmentarza, pokryte licznemi pomnikami i wszelkiemi gatunkami drzew, oraz krzewów, przedstawia nawet dla artysty najpiękniejsze temata do obrazów. Prócz tego liczy nader poważny szereg nazwisk, które na wieki winniśmy zachować w pamięci narodu. Ktokolwiek obeznany z niedawną przeszłością, stawa co kilka kroków, aby oddać hołd mężom, którzy tam spoczywają, a dobrze się zasłużyli krajowi. W końcu dodajmy, że Lwowianie nie skąpią grosza i trudu, aby cennemi pomnikami uczcić i utrwalić pamięć drogich sercu imion, które tam spoczywają. Mianowicie w ostatnich kilku latach spotykamy się na tym cmentarzu z niezwykłym ruchem. Pomniki, katakomby nawet świetne powstają coraz liczniej; w tym roku cała frontowa strona od wchodu na lewo i na prawo w górze za główną aleją przenosi zwidzającego myślą jakby na pierwszorzędne cmentarze europejskie.

Otóż schronienie to umarłych posiada wszelkie warunki, aby znalazło wszelką możebną opiekę w urzędowej gminie m. Lwowa. A na uwzględnienie to jeszcze z tego powodu zasługuje, że cmentarz łyczakowski przynosząc gminie około 8 tysięcy guld. czystego zysku, takowa ma z czego potrzebne koszta na utrzymanie pokryć. Opieka ta jest dotychczas jednak bardzo niedostateczną, szczególnie pod względem dozoru. Jednem słowem, cmentarz ten narażonym jest na rabunek złoczyńców i wszelkiego rodzaju profanacje. Gdzie tylko przy pomniku jest jaki kawałek żelaza lub bronzu, który się da urwać lub rozbić, na pewno takowe zostają skradzione. Na kwiaty w lecie robią różnego rodzaju urwisze dniem i nocą wyprawy, dopuszczają się profanacji pomników kosztownych i rozmyślnego niszczenia tychże. Cenne artystyczne rzeźby spotykamy pootłukiwane, chociaż zaledwie od kilku lat są tam postawione. Taki brak poszanowania wywołuje też słuszne oburzenie.

Przypatrzmy się teraz jaką opiekę cmentarzowi daje magistrat za zyski, jakie ztamtąd ciągnie. Oto utrzymuje odźwiernego przy bramie, a w domku obok mieszka grobarz, który jest oraz ogrodnikiem. Grobarz ten pobiera prócz pomieszkania 500 guld. rocznej pensji, za to jest obowiązany dozorować całości cmentarza i dostarczać grobów wykopanych ile potrzeba. Grobarz ten trzyma na ten cel kilku parobków do wybierania grobów, którym płaci rocznie około 900 guld. Tak więc okazuje się deficyt ponad pensję 400 guld., chcąc więc znaleźć byt, zmuszony jest tem samem przemyśliwać na wszystkie strony, aby znaleźć byt. W końcu na czyszczenie cmentarza wydaje magistrat około 400 rocznie.

Opieka taka jest anormalna, niewystarczająca i otwierająca drogę do wszelkiego rodzaju nadużyć. — Przedewszystkiem nie można żądać, aby grobarz mógł wykonywać skuteczny nadzór dniem i nocą jaki jest potrzebny, bo to fizycznie niemożebne. Cmentarz łyczakowski ze względu swego położenia i obszaru, gdzie przystęp ze wszystkich stron jest ułatwiony, potrzebuje co najmniej dwóch stróżów, którzyby wyłącznie trudnili się pilnowaniem, mając w dodatku na noc wytresowane psy na ten cel. Dopóki magistrat tego nie uczyni, jest odpowiedzialnym za wszelkie szkody, jakie się na cmentarzu codziennie zdarzają. W końcu dodamy, że w skutek braku stałych stróżów, miejsce to staje się przytułkiem jeszcze innej demoralizacji ohydnej.

Zwidzając w tych dniach cmentarz, z prawdziwym żalem oglądaliśmy szkody, jakich sprośne ręce dokonują.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie przypomnieć rodzinom pozostałym po zmarłych dobrze zasłużonych krajowi, że niektóre pomniki są bliskie ruiny, z powodu słabego ustawienia, a wiemy z drugiej strony, że rodziny żyją w warunkach, aby tym obowiązkom zadość uczynić. Smutne wrażenie sprawia pyszny pomnik, postawiony jenerałowi b. wojsk polskich, hr. Starzeńskiemu, którego podstawa się rozchodzi i wkrótce runie. Tak samo pomnik Walerego Łozińskiego.

Dowiadujemy się w tej chwili, że w dniu zadusznym ma się na cmentarzu łyczakowskim zawiązać stowarzyszenie, które weźmie sobie za obowiązek czuwania nad grobowcami ludzi dobrze zasłużonych krajowi. Początek już zrobiono odświeżeniem pomnika wieszcza śp. Karola Balińskiego. Stowarzyszenie weźmie obowiązek, aby przynajmniej w dzień zaduszny groby tu spoczywających były uwidocznione, a tem samem nie zginęły w pamięci.

Awans listopadowy w c. k. armji. Arcyksiążę Eugenjusz mianowany został porucznikiem w cesarskim pułku strzelców tyrolskich, dalej mianował cesarz trzech feldmarszałków poruczników i szesnastu jenerał-majorów, między tymi mianowany został książę Lamoral Thurn Taxis, pułkownik pułku huzarów nr. 9, komendantem 20 brygady kawalerji. Pułkownikami w piechocie mianowani podpułkownicy: Gustaw Wippersdorf w p. nr. 45; Piotr Medich w p. nr. 79; Karol Zuna v. Kratky w p. nr. 10; Adolf Krzisch v. Kulmthal w p. nr. 9. W kawalerji: Franciszek Holbein v. Holbeinsberg w pułku dragonów nr. 10; Sebastjan Zwakon w pułku ułanów nr. 12. W artylerji: Piotr Zipperer v. Enggenthal z pułku nr. 9 w pułku nr. 13. Podpułkownikami: w piechocie — majorowie: Józef Bozziano w p. nr. 24; Alfred Gurecki w p. nr. 76; hr. Juljusz Neuhaus de St. Mauro w p. nr. 58; Abraham Łonczarewicz w p. nr. 41; Karol Iwański nadkompletny w p. nr. 13, komendant niższej wojskowej szkoły realnej w Güns z pozostawieniem na tejże posadzie; Józef Hoche z p. nr. 45 w p. nr. 77; Edmund Ogrodowicz w p. nr. 39, Karol Strasser w p. nr. 31; Mikołaj Ruziczyc w p. nr. 45; Jan Perpicz z p. nr. 79 w p. nr. 78; Alojzy Pürkner w p. nr. 80; Józef Kranmann z p. nr. 71 w p. nr. 41; Józef Adam z p. nr. 80 w p. nr. 55; Franciszek Mosing w p. nr. 56. Przy strzelcach Jerzy Teodorowicz, komendant 30 bataljonu, przy tymże bataljonie. (C. d. n.)

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie i bandaże od Luni D., od p. Dzidowskiej i od panny Władysławy Boczkowskiej. Od p. M. Władyczyńskiego pozostałą kwotę ze składki na nabożeństwie żałobnem za ś. p. Jagmina 6 złr. Dalej ze składki członków „Gwiazdy" przemyskiej dla rannych Polaków 25 złr.; złożyli mianowicie: M. Osiński złr. 1, N. N. 2, Uziębło Władysław 1, Stojowski Wojciech 1, Tomko Marcin 1, Dostal Bernard ct. 50, Królikowski Józef 50, Barwik Jan 50, Zaremba Bolesław 50, Guzik Stanisław 20, Jagusiński Leon 50, Gurczyński Leon 50, Kornatowicz Ludwik 50, Waskiewicz Jan 50, Zagiczek Antoni 50, Boczoń 30, Wróblewski Wincenty 30, Burchberger Jędrzej 50, Ostrowski Adolf 50, Presser Zygmunt 20, Bochenek Leopold 20, Dobosz Teofil 20, Grabiecki Leopold 20, Grzeliński Jan 60, Wojnar Feliks 20, Stojek Jacenty 50, Adamowicz Władysław 50, Drewniak Michał 30, Kordys Ludwik 30, Osiński Antoni 50, Buczek Leon 50, Michalski Wojciech 20, Morawski Piotr 50, Reszko Mateusz 20, Kwiatkowski Franciszek 30, Bistroń Piotr 30. Tobiasz Antoni 30, Tobiasz Stanisław 30, Sontag Karol 50, Oneczka Paweł 30, Borkowski Wincenty 20, Semen Józef 20, Fichtel Józef 20, Cipser Bolesław 30, Francak Wojciech 40, Kaster Karol 30, Podwyszyński Franciszek 20, Latasz Stanisław 20, Wojnar Jan 20, J. L. 50, Bieniecki Aleksander 50, Palman Karol 50, Litwin Karol 50, Wieniarski Leon 20, Zalewski Edward 50, Popłoński 20, Griesbach Edward 50, Sosnowski Michał 20, Fortuna Jakób 10, Garde Józef 20. — Haywas 1 złr. — Razem 32 złr. 81 ct.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 31. bm. „Śluby panieńskie," komedja w 5 aktach A. Fredry. Występ pani L. Parżnickiej.

(b) Po długiej, długiej, bo przeszło rok trwającej nieobecności na scenie, wystąpił znowu wczoraj po raz pierwszy weteran sztuki polskiej pan Jan Köhler. Bez wątpienia dzień wczorajszy będzie on uważać za jeden z najpiękniejszych swego pracowitego i dobrze zasłużonego żywota. Publiczność wprawdzie nie tak liczna, jakby się tego spodziewać należało, ale inteligentna, gorąca, przejęta dobrem sztuki ojczystej, przyjęła p. Köhlera z prawdziwym entuzjazmem. P. Jarecki podał mu wieniec laurowy. Oklaski trwały z małemi tylko przerwami przez całe przedstawienie — a po wielkiej arji w akcie trzecim kilkakrotnie wywoływano znakomitego śpiewaka, który z wzruszeniem dziękował za te oznaki sympatji i uznania. Cóż mamy napisać o śpiewie i grze? — najstosowniejsze będzie powiedzieć, że grał i śpiewał — jak Köhler. Głos jego nic nie stracił na dźwięku i sile, gra na dobrem pojęciu i wyrazistości. Łącząc nasze oklaski do oklasków całej publiczności z wczorajszego przedstawienia, witamy p. Köhlera i wyrażamy nadzieję, że już nie opuści tej sceny, na której tak długo pracował, i dla której nie mało zasług położył.

Stan powietrza. Dziś 31. października + 8° R. Pogoda.

Rzeszów 30. października. W niedzielę odbył się w sali kasyna polskiego w Rzeszowie koncert muzykalny, którego czysty dochód przeznaczony na założenie szkółki freblowskiej w naszem mieście. Nader obfity i urozmaicony program ściągnął też bardzo liczną i doborową publiczność tak miejscową, jako też i z okolicy. Popyt za biletami był tak wielki, że już w południe wszystkie miejsca były rozsprzedane. Dosyć powiedzieć, że niezbyt obszerne lokalności kasynowe mieściły około 250 osób, a dochód ogólny mimo bardzo umiarkowanych cen wynosił około 130 złr. Amatorowie wywiązali się z chlubą ze swojego zadania. Panna Róża Zietkiewiczówna ze Lwowa, która w czasie chwilowego pobytu w naszych stronach z gotowością przyjęła udział w tym koncercie, zachwycała słuchaczy swym dźwięcznym i wszechstronnie wykształconym głosem, tak że oprócz programowych sześciu utworów, musiała na powszechne prośby jeszcze dwie piosnki odśpiewać. Również

nanamie należy się pannie Anieli H. za ustępy na fortepianie z wielką dokładnością i biegłością wykonane. Do uprzyjemnienia tego wieczoru przyczynili się także pp. Olszański, Wanick i Müller. Pierwszy deklamacją: marsz żałobny Chopina, drugi grą na fortepianie, nakoniec p. Müller, tutejszy nauczyciel muzyki, tak własną grą na skrzypcach i na fisharmonice, jako też produkcją swych uczni, kandydatów nauczycielskich miłą nam sprawił niespodziankę.

Przemyślany 29. października. Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślanach odbędzie dnia 5go listopada o godz. 3ej po południu w sali rady powiatowej ogólne zgromadzenie celem wybrania rady nadzorczej jako też dyrekcji, na które członków do licznego zebrania zaprasza dyrekcja.

Kamionka Strumiłowa 29. października. Dzisiaj o godz. 7½ z rana wybuchł w Kamionce Str. pożar, który pomimo najstaranniejszego ratunku w niespełna trzech godzinach przeszło 50 domów mieszczańskich przez najmniej 160 rodzin do szczętu zniszczył. Szkoda, po największej części nieubezpieczona, wynosi więcej jak 300.000 złr. Podając tę klęskę, która nasze miasteczko nawiedziła, do powszechnej wiadomości, uciekamy się do dobroczynności współobywateli i prosimy o rychłe wsparcie dla nieszczęśliwych, całego mienia i przytułku pozbawionych pogorzelców. Z poważaniem komitet. *J. Kozak*, przewodniczący.

(Y). **Stryj** 31. października. Wykłady publiczne inaugurowane w zeszłym roku przez p. Czesława Pieniążka, profesora szkoły realnej, zyskały sobie uznanie u tutejszej publiczności i prelegent miał zawsze pełną salę słuchaczy. Ażeby zawiadamiają nas, że i w tym roku będziemy mieli 12 wykładów, w których wezmą udział profesorowie Kosiński i Pieniążek. Nie wątpimy, że wiadomość o tem i dla okolicy Stryja pożądaną będzie, dla tego dodajemy, że wykłady odbywać się będą każdego czwartku i każdej soboty od 6ej do 7ej wieczorem, w sali urzędu gminnego, a to od 3. listopada począwszy. Nie wiem przy tem, czyby większa przyjemność w czasie długich jesiennych wieczorów, jak tego rodzaju wymiana myśli z prelegentem, przyczem znajdą każdy sposobność spędzenia chwil kilku w licznem towarzystwie znajomych.

Poznań 29. października. Donosiliśmy już swego czasu, że dotychczasowa szkoła przygotowawcza gimnazjum św. Marii Magdaleny miała być połączona z szkołą przygotowawczą gimnazjum fryderykowskiego. Stało się to z rozpoczęciem semestru zimowego dnia 15. bm. Do połączonych tych szkół uczęszcza obecnie 280 uczniów — do samego gimnazjum fryderykowskiego 650, tak że cały zakład liczy obecnie 930 uczniów.

W piątek zajętych było u rzeźnika Hoffmanna w Nakle czterech czeladników robieniem kiszek. Pomiędzy dwoma z nich, którzy przeszłą były przyjaciółmi a zaś i były krajaniem słoniny, wszczęła się sprzeczka, która do tego stopnia się zajątrzyła, że jeden porwał nóż rzeźnicki i nim drugiego, człowieka młodego, 21 lat liczącego, przebił. Zabójcę zaraz aresztowano; twierdził zaś, że zabity padł na nóż i że nie miał zamiaru go zabijać.

Regencja bydgoska wydała w r. z. rozporządzenie, aby szkoły wyznaniowe w Skokach zamieniono w bezwyznaniowe. Przeciw rozporządzeniu temu zażalił się miejscowy dozór szkolny protest do rejencji i ministerstwa. Gdy mimo to połączono tamtejsze szkoły w jedną bezwyznaniową, podali członkowie gminy katolickiej, z miejscowym proboszczem ks. Ussorowskim na czele, nowy protest, w którym oświadczyli, że szkoły nigdy nie podadzą ręki do sprawy, która nadweręża prawa zagwarantowane prawami krajowemi i zadaje im gwałt bezprawny. Rejencja bydgoska ustępem tym czuła się być obrażoną i wytoczyła proces o obrazę urzędu. Sprawa toczyła się dnia 18. bm. przed sądem w Wągrowcu, który księdza Ussorowskiego uznał niewinnym.

Warszawa 29. paźdz. (Różne wiadomości.) Hr. Stan. Tarnowski, jak się dowiadujemy, otrzymał już zaproszenie od Towarzystwa osad rolnych i przybędzie do Warszawy, aby udział wziąć w odczytach projektowanych.

Dzisiaj w południe odbyła się na scenie teatru wielkiego uroczystość złożenia życzeń przez cały skład teatru gorliwemu kierownikowi chórów opery p. Janowi Mellerowi, który dzisiaj 25 lat mozolnej pracy. Uroczystość rozpoczęła została wykonaniem odpowiedniego utworu muzycznego, napisanego przez dyrektora Münchheimera, poczem doręczono jubilatowi zegarek pamiątkowy.

Wiedeń 30. paźdz. (Kronika wiedeńska.) Przybyli tu z Londynu: członek parlamentu Bruce i kurjerowie gabinetu Johnson i Stanley. Do hotelu de l'Europe zajechał przed kilkoma dniami pewien jegomość, który się nazwał Ludwikiem Konarskim, i podał, że jest właścicielem ziemskim ze Lwowa. Dnia 21. bm. znikł „obywatel" z hotelu, wyłudziwszy od hotelarza i pozostawił długu 70 zł. — Tajemnicze otrucie jest od dni przedmiotem gorliwych poszukiwań policji. Szynkarza Franciszka Brei znaleziono 24. bm. rano w łóżku nieżywego. Ani w bliskości łóżka, ani nigdzie nie znaleziono żadnych przedmiotów morderczych. Ciało nie okazywało żadnych symptomów gwałtu, ani samobójstwa. Zawieziono ciało do szpitala i tam obdukcja wykazała, że Brei nie umarł naturalną śmiercią, ale zginął w skutek zażycia cyankali. Czy się sam otruł, czy został otruty, dotychczas nie zbadano. Nie ma nawet najmniejszych poszlak. Trudno przypuścić, aby się sam otruł, żył bowiem w najlepszych stosunkach z młodą żoną i nie miał żadnych powodów do takiego kroku.

Budapeszt 29. października. Wczoraj nastąpiło tu otwarcie nowego dworca kolei rządowej, który jest największym tego rodzaju budynkiem w Austrji i Niemczech. Chwalą jego dogodny rozkład, co jest niemałą zaletą. Dotychczas bowiem kładziono na pierwszem miejscu przepych, tak, iż budynek przeznaczony dla wygody i spiesznego rozpatrzenia się wymagających podróżnych, został przeznaczony do celów bezużytecznych. Marmury i stiuki nie ułatwiają wszystkich potrzeb podróżnego w przejeździe. W wielu też dworcach wspaniałych może łatwo zgubić się w labiryncie, w innych brak podobnego świata i powietrza. W dworcu kolei północnej w Wiedniu, profesorowie kufry i torby szczupłe zjeżdżają po pochyłej równi, aby się nie rozbiją o słup stawiający im wprost.

W Anglji najmniej zadają się na wspaniałe dworce, bo wiedzą, że to nie klub, ale miejsce przechodni. Za to jednak podróżny nie potrzebuje czekać przy kasie, aż kasjerowi spodoba się otworzyć okienko na kilka minut przed odejściem pociągu. Okienko na bilety w każdej porze dnia, na każdy pociąg, choćby nie zaraz odchodzący.

— Stowarzyszenie polskie przeniosło się od 1. listopada do restauracji Helda, Sebastianigasse.

Nowy olbrzymi proces polityczny w Petersburgu. *Gołos* donosi, że proces oskarżonych o propagandę rewolucyjną w carstwie rozpocznie się 1. listopada. Z liczby 198 podsądnych stu jest pochodzenia szlacheckiego, 34 synów osób stanu duchownego, 8 mieszczan honorowych, 7 stanu kupieckiego, 22 mieszczan, 18 wieśniaków, jeden syn kolonisty, 3 dzieci żołnierskich, 1 kozak, 1 pozbawiony wszelkich praw, 2 poddanych austrjackich a 1 pruski. Mężczyzn jest 160, kobiet 38. Z kobiet 5 należy do stanu mieszczańskiego, reszta zaś do stanów uprzywilejowanych (tj. szlachty i duchowieństwa). Z całej liczby podsądnych jest aresztowanych 128, a reszta nie pozbawiona wolności, mieszka w rozmaitych miejscowościach carstwa, jeden nawet znajduje się w Taszkencie. Przeszło 600 świadków wezwano do tej sprawy. Według pogłosek, proces ma trwać przeszło 2 miesiące.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 30 bm. Konkursa. Posada dyrektora tabuli krajowej we Lwowie. VIII klasy rangi, ewentualnie wice dyrektora, albo naczelnika tabuli miejskiej we Lwowie IX. kl. rangi. — Posada sekretarza po v. w X. kl.

Dział literacko-artystyczny.

W Akademji Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. dra Piotrowskiego. Przewodniczący powitał obecnych na posiedzeniu hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego i hr. Konstantego Przezdzieckiego. Sekretarz prof. dr. Kuczyński przedłożył nadesłaną pracę p. Zwolińskiego pod tytułem: „Ogólne twierdzenie mechaniki". Oddano ją dwóm członkom wydziału do ocenienia. Prof. dr. Czyrniański złożył swoją rozprawę. „Mechanisch chemische Theorie der sinnlichen Welt", wydaną w r. 1876, wraz z litografowanemi dodatkami, któremi ją teraz uzupełnił. Następnie dr. Renmann wyłożył treść swej rozprawy: „Geo botaniczne stosunki południowej Afryki". Nad tą treścią wywiązała się dyskusja, w której udział brali: drowie Ściborowski, Rostafiński, Warschauer, Rehmann i prezes akad. dr. Majer. W dalszym ciągu poprzedzającego, odbyło się posiedzenie administracyjne tegoż wydziału. Po załatwieniu spraw bieżących odczytał sekretarz list p. Michała Krasuskiego, w którym tenże uprasza, ażeby Akademja rękopism przez niego nadesłany pod tytułem: „Sztuki piękne przyrody, próba objaśnienia barw i kształtów", opieczętowała, zapisawszy na nim dzień, w którym Akademji został przedłożonym i w swych aktach przechowała. Wydział przychylił się do tej prośby. Nakoniec drowie Karliński i Kuczyński zdając sprawę o rękopiśmie im do ocenienia oddanym prof. dra Skiby pod tytułem: „Mechanika analityczna", oświadczyli, iż wydanie tego podręcznika wielce jest pożądanem. Wydział więc zgodnie z wnioskiem sprawozdawców uchwalił porozumieć się z zarządem Akademji względem wynalezienia odpowiedniego funduszu na wydanie tego dzieła.

Wystawa krajowa.

Jeszcze smutniejsze wrażenie od blacharstwa sprawiało ślusarstwo. Brak okazów tegoż na wystawie krajowej był do tyla rażący, że nawet pp. ministrowie zwrócili na tenże swą uwagę. Że ślusarstwo nasze upadło w straszny niepraktykowany sposób, o tem nie ma i co mówić. Poszukajmyż więc źródła, zkąd ten upadek pochodzi.

Przyczyny główne są dwie: pierwsza, napływ z zagranicy wyrobów ślusarskich z lanego żelaza, gdzie przedtem używano jedynie kutego, wskutek czego robota ręczna chociaż o sto procent lepsza, nie może wytrzymać konkurencji; a drugą przyczyną jest brak poczucia obywatelskiego u przedsiębiorców, których głównym zawodem jest budowanie domów na spekulację. — Otóż blaga ta doszła do takiego zenitu bezwstydnej i bezkarnej czelności wyzyskiwania łatwowiernych, że stanowi we Lwowie osobną korporację. Biada temu, komu się zachciało wybudować lub kupić dom gotowy, jeżeli się godzi z przedsiębiorcą za pewną cenę do odebrania tylko klucza, lub się da skusić powierzchownym blichtrem. I tu robimy wprawdzie wyjątki, bo jest kilku budowniczych, ludzi prawych, co się liczą z sumieniem, ale co do reszty, wydajemy ten sąd śmiało, mogąc w każdej chwili dostarczyć dowodów namacalnych. Otóż ci panowie, którzy się bynajmniej nie liczą z opinją publiczną, a starają się jedynie, aby otumanić nieświadomego, montują budowle najohydniejszą tandetą jaką sprowadzają z zagranicy. Co tylko oszustwo niemieckie zdoła posklejać po najniższych cenach, to znajduje odbyt we Lwowie i w ogóle w Galicji. Procedura sądowa mogłaby ciekawych dokumentów dostarczyć z procesów, jakie strony nabywające lub zamawiające domy, mają z panami przedsiębiorcami lub budownikami domów.

Ci panowie doprowadzili ślusarstwo nasze, które kiedyś kwitnęło, do nędzy, w jaką popadło. Z taką tandetą robota uczciwa ręczna nie może iść co do cen w zawody. Nie podniesie się, dopóki na inną uczciwszą drogę nie wejdziemy. Chcąc jednak cel ten osiągnąć, potrzeba postawić szranki dotychczasowej bezkarności wyzyskiwaczy, która jest takiem samem złem jak lichwa, tylko w innej formie.

W trzecim rzędzie, że wystawa przynajmniej przez ślusarzy lwowskich nie została obesłana, winien jest komitet, który z przemysłowców został wybrany aby umożebnić biedniejszym rzemieślnikom uczestnictwo. Już to w ogóle, komitet ten jak najgorzej wypełnił swe zadanie, lecz szkoda czasu, aby jeszcze o tem mówić. Przystępujemy więc do tych kilku wystawców, którzy ślusarstwo reprezentowali.

Szymon Weich był głównym przedstawicielem lwowskiego ślusarstwa i w rzeczy samej dobrze się z zadania wywiązał. Przedstawił przedewszystkiem wyborne i własnym pomysłem ulepszone okucia drzwi i okien. Dwa zamki sztuczne do bram, z systemem podobnym do wertheimowskich wyrobów, były to prawdziwe majsterszytki wystawowe, a które już same wystarczały że warstat, w którym zostały wykonane, dorósł w zadaniu stolicy kraju. — Rozmiary tych zamków i każda część składowa, z matematyczną skrupulatnością wykonane, obliczone są nietylko na dzisiaj, ale na trwałość, która wytrwa niezawodnie kilka pokoleń. Dalej tak zwane paskwile do bramy własnego pomysłu, z praktycznym mechanizmem, zabezpieczającym przyrząd od zanieczyszczenia. Dziesięć systemów zamknięć do okien, z których pięć własnego pomysłu, a pięć poprawionych. Jakaż to w tych okuciach różnica od tandety, którą nas przedsiębiorcy przy nowych budowlach za drogie pieniądze uszczęśliwiają. Wyroby te niechaj będą przynajmniej wskazówką dla sumienia tych panów budowniczych, którzy kierują publicznemi budowlami. — Chcemy tu głównie zwrócić uwagę na budowę gmachu sejmowego. — Usuwamy nawet myśl, aby tamże chciano oddać jakiekolwiek roboty obcym przemysłowcom. Drugim okazem sztuki ślusarskiej, jaką p. G. Weich przedstawił, była prześliczna waga decymalna, obliczona na 57 kilogramów ciężaru cała z żelaza, wykonana z matematyczną ścisłością. Dobre również było zastósowanie przy większych wagach regulatora do opuszczania pomostu, przez co mechanizm nie ulega zepsuciu. Nakoniec rękojeści czyli antaby wsuwane. Pan Weich, który otrzymał medal zasługi, broni się do ąd jak może od upadku, chociaż warstat jego obliczony na daleko większy ruch pracy, aby w danych wypadkach mógł się podjąć największych zamówień, obecnie zaledwie w części znajduje zatrudnienie. — Wszelkie wrzaski i krzyki pp. przedsiębiorców na naszych ślusarzy, są bezzasadne. — Jeżeli który szedł na wyrób tandety, to wy panowie winniście temu, jeżeli przy umowach obniżacie ceny niżej wartości samokosztu biedaka, któremu lichwiarz nawet spocząć niedozwala, a rodzina błaga o chleb codzienny. Spojrzcie po za siebie, ile w ostatnich latach zostało wykonanych we Lwowie budowli, a przeliczcie tych biedaków, których doprowadziliście do nędzy waszą zachłannością.

Jeżeli więc na miejsce uczciwej roboty dali fuszerkę, to nie ich, tylko wasza wina, bo wyście krwią ich żyli — i żyć chcecie.

Z tem większą też radością na tem miejscu notujemy, jeżeli kupiectwo nasze nie idzie ręka w rękę z bezsumiennymi spekulantami, i są tacy którzy o ile im sił starczy i środki na to pozwalają, ratują miejscowych rzemieślników. Takie poczucie obywatelskie, witamy na wystawie u p. Konstantego Iskierskiego, który dla składu swego towarów żelaznych, daje zamówienia miejscowym rzemieślnikom jako to: okucia do okien, drzwi, pieców i wiele innych. Nie są to przedmioty wytworne, ale służące do powszechnego użytku, jeżeli dbamy o trwałość i praktyczne zastósowanie. Pan Iskierski pojął to dobrze, że w takim tylko warunku może odpowiadać za to, co sprzedaje. — Niestety, tej łączności dobrze zrozumianej nie ma pomiędzy naszem kupiectwem, a jednak, gdyby takowa ożyła, wynikłyby ztąd wszechstronne korzyści dla kraju.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do wiadomości powszechnej, iż dnia 10. listopada b. r. odbędą się egzamina w zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku, a zwracając uwagę, iż egzamina te są publiczne, zaprasza na nie uprzejmie nietylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie tego zakładu wyrobić sobie życzyły.

Lwów 30. października. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej) Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Pszenica czerwona złr. 10·60 do 11·—, pszenica biała 10·75 do 11·25, pszenica żółta złr. 10·50 do 11·—, jesienna —·— do —·—, żyto 6·70 do 7·25, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 7·— do 7·50, pastew. 5·— do 5·70, owies złr. 5·50 do 6·25, groch do gotowania złr. 7·— do 8·—, pastewny złr. 6·— do 7·—, wyka złr. 5·— do 5·50, bób złr. 8·— do 9·—, kukurudza stara złr. 6·60 do złr. 7·—, nowa złr. 5·50 do 6·—, rzepak zimowy złr. 15·— do 17·—, rzepak letni 14·— do 15·—, lnianka 11·— do 12·—, nasienie lniane 12·— do 13·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 50·— do 60·—, kmin 45·— do 47·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 29·50 w terminach w miesiącu —·—

Waluta: mark złr. 58·30, rubel 1·15, Napoleondor złr. 9·49.

Kraków 30 października. Dowóz, obrót i ruch na wozorajszym targu na Baranie były słabe, w skutek czego ceny uległy spadkowi. Zakupno jak zwykle odbywało się przez tutejszych kupców zbożowych.

Płacono pszenicę za 237 fnt. 52—61 złp., żyto 227 fnt. 38—41 złp., jęczmień 202 fnt. 27—33 złp., owies 138 fnt. 15—17 złp.

Z początku dzisiejszego targu na Kleparzu ruch był dosyć znaczny, a usposobienie stałe, które ku końcowi targu w skutek nadesłanej telegraficznej depeszy z Podwołoczysk o wiele osłabły, a ceny spadły. Zakupno na wywóz odbywało się w dość ciasnych granicach.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 9·50 do 11·25, czerwoną 10·— do 11·60, białą 10·25 do 11·75; żyto pośled. za 100 kilogramów —·— do —·—; żyto podolskie za 100 kilogramów 7·80 do 8·56; jęczmień dla krup za 100 kilogramów 8·40 do 8·90; na paszę za 100 kilogr. 7·70 do 8·15; owies za 10 kilogr. 6·80 do 7·10; groch 8·— do 11·25; fasolę 9·— do 12·50, koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły 12·— do 13·—; tatarkę 6·50 do 7·10, proso 6·— do 6·50, rzepak 16·— do 17·50; wykę —·— do —·—, soczewicę —·— do —·—, kukurudzę złr. 6·— do —·—.

Wiedeń 29. października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich, bessarabskich i mołdawskich 1656, węgierskich 1392, niemieckich 208, razem 3256. — 145 wołów, które dopiero na drugi dzień przybyły. Za stajenne ciężkie woły płacono złr. 58·50—64, węgierskie zł. 61, paszowe galicyjskie woły zł. 44—54, bessarabskie paszowe ładne i tłuste złr. 52—54. Na dobre stajenne woły targ był ożywiony, zaś na kiepskie lekkie woły bardzo zły; do 100 wołów zostało niesprzedanych. Granica do Niemiec ciągle zamknięta dla bydła.

Krzyształowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt

Ostatnie wiadomości.

Z Brodów donoszą, że 29. b. m. przechodziły tamtędy ze Zdołbanowa cztery pociągi wojskowe i jeden pociąg z parowemi łodziami w kierunku południowym. Trzysta wagonów z sucharami i konserwami czeka na granicy na wagony rumuńskie. Towarów wcale nic nie przewozi się.

Z powodu zakupna futer dla armji tureckiej w carstwie, wywóz skór owczych i gotowych kożuchów, dozwolono w carstwie tylko za świadectwem intendentury, w którem ma być wyrażonem, że takowe przeznaczone są dla wojska moskiewskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Budapeszt 30. października. Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów przedkłada budżet na rok 1878. W exposé dowodzi minister finansów, że oprócz oszczędności w roku 1876 i 1877, wynoszących 13 miljonów, zmniejszono na rok 1878 wydatków $3^1/_2$ miljona, a dochody o $2^1/_2$ miljona wyżej preliminowano. Niedobór na rok 1878 wynosi $15^3/_5$ miljonów, z czego na amortyzację długów państwowych pójdzie $8^9/_{10}$ miljona, tak iż właściwego niedoboru będzie $6^7/_{10}$ miljonów. W porównaniu z r. 1877 polepszenie więc wynosi $6^4/_5$ miljona.

Wiedeń 30. października. „Politische Correspondenz" ogłasza urzędową rumuńską depeszę z Bukaresztu, która wbrew doniesieniom dzienników zagranicznych oświadcza iż panująca księżna rumuńska ma się wybornie, pomimo trudów przy pielęgnowaniu rannych.

Wiedeń 30. października. Klub lewicy większością głosów przyjął wniosek Suessa, ażeby zrobić kwestją klubu niegłosowanie za żadnym wnioskiem, zmierzającym do przewlekania narad nad statutem bankowym.

Stambul 30. października. „Agence Havas" donosi: Christicz udzielił wczoraj Serwerowi paszy depeszy serbskiego rządu, oświadczającej, iż zachowanie się Serbji nie usprawiedliwia skarg Porty. Wojskowe zarządzenia Serbii mają jedynie ochronę granic na celu. Nota spodziewa się, iż dobre stosunki z Portą będą utrzymane.

Mehmet Ali wczoraj odjechał do Hercegowiny.

Dzienniki twierdzą, że Szewket pasza powetował porażkę, poniesioną na drodze z Orhanie do Plewny, i zajmuje obecnie korzystną pozycję na tej drodze. Urzędowego biuletynu nie ma.

Mówią o znacznej walce pod Plewną. Koła rządowe milczą o tem. Wczoraj nadzwyczajna rada wojenna radziła nad ostatniemi depeszami z Plewny i Orhanie.

Mówią o potyczce w pobliżu Rasgradu.

Cetynia 30. października. Książę Mikołaj odjechał do Orjaluki, co wskazuje, iż rozpoczną się na nowo wojenne operacje Czarnogórców.

Z Azji donoszą: Moskwa zajmuje wieś Azap, odległą o trzy godziny od pozycyj Muktara paszy pod Kuelerikiej, w pobliżu Köpriköj.

Moskale przybyli do Olti.

Petersburg 30. paździer. „Gołos" donosi z Wisinkiej d. 29. października: Jenerał Heimann połączył się z Tergukasowem i ściga Ismaiła paszę. Dzisiaj nocują obaj pod Hassankaleh.

Berlin 30. października. W Izbie posłów wniósł rząd projekt do ustawy o pożyczce 126 miljonów mark na budowy państwowe.

Ostatnie telegramy.

Petersburg 31. października. Depesza *Gołosa* z Kurukdara 30. października donosi: Kagisman został obsadzony przez Moskali i zaprowadzono tam administrację moskiewską. Rokowania o kapitulację Karsu zostały zerwane. Miasto to jest blokowane i rozpoczęto bombardowanie.

Londyn 31. października. *Reuter Office* donosi ze Stambułu: Sulejman pasza telegrafuje d. 29. bm., że oddział moskiewski na wyspie naprzeciw Słobozji został odparty. Bombardowanie Ruszczuka nie wyrządza żadnej szkody. Jazda i piechota moskiewska obsadziła miejscowość Burza, dwa inne pułki zajęły Chulchwę koło Solenika (nad b. Lomem).

Reuf pasza donosi dnia 29. b. m.: Odparliśmy atak Moskali na Maregeduek. Czerkiesi rekognoskując wąwozy Tuspan rozbili oddział 1500 Bułgarów pod wodzą Czikwasi'ego. Bułgarzy stracili 600 ludzi i odebrano im 1120 sztuk bydła.

Telegramy zbożowe z dnia 30. października. Wiedeń: pszenica zł. 11·40 —·—; żyto zł. 8·45 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·50 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·75; Berlin: Pszenica żółta na październik 262·—, żyto loco 000.00, okowita 49·—; Szczecin: pszenica na wrześ.-paź. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 69·50.

Wiedeń, 31. października, 10 godz. 59 min.

Akcje Kredytowe	211·50	Akcje kolei Kar.-Lud.	245·50
„ Anglo-Austr.	92·—	„ „ Południ.	76·50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·51½

Usposobienie: słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 30. października, 2 godz. 20 m.

Losy kredytowe	161·75	Ung. Staats-Obl. 1877	65·40
Akcje Węgier. Kred.	192·—	Galic. Indemnizacja	86·—
„ Ang.-Austr. B.	92·—	1864 Losy	133·50
„ Unionsbank	62·50	Siedmiogr. kolej	106·25
„ kolej Kar.-Lud.	245·75	Verkehrsbank	97·50
„ „ Północn.	190·75	Tureckie Losy	14·50
„ „ Połudn.	72·50	Węg.-Gal. kolej	98·75
„ „ Alföld.	115·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	169·25	Staatsbahn	258·75
„ „ Lw.-Czer.	121·—	Bankverein	72·—
„ „ Węg. Pół.	110·75	Węgierskie Losy	79·—
„ „ Rudolfa	115·—	Reichsmark	58·35
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·15

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 30. października.

Jed. dług pań. w bank.	63·95	Londyn	117·90
„ „ „ w srob.	66·80	Srebro	104·20
Renta w złocie	74·30	20-frankówka	9·49
Losy pożycz. z r. 1860	110·—	Dukat ces. men.	5·64
Akcje banku narod.	830·—	100 marek niemiec.	58·35
Akcje banku kredyt.	212·25		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	198·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	364·50	Kolei Rumuńskiej	14·—
Lombardy	125·—	Austrjackie banknoty	170·95
Galicyjskie	105·50	Uspos.: stałe.	

Paryż, 3% renty 70·45 Lombardy . . 163·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. października.

Hotel Angielski. M. Szumlański z Krzywego, J. Zieliński z Botuszan, S. Reich z Wiednia.

Hotel Europejski. Dr. Weigel i Dr. A. Baraniecki z Krakowa, W. Wilczyński ze Stryja, A. Karpiński z Rzeszowa.

Hotel Langa. K. Wysocki z Hrehorowa, J. Tutessy z Paryża, J. Grohman z Schoulnire, A. Rattesco z Bukaresztu.

Hotel Żorża. T. hr. Stadnicki z Sądowej-Wiszni, A. Dłuski z Kijowa, St. Rudolf z Szwaykowa, L. Wiszniewski z Plichowa, T. Zawistowski z Supranówki, L. Lobl z Wiednia, G. Wolf z Berna.

Hotel Krakowski. A. Rozborski z Oknian.

Hotel Podolski. L. Maciński z Podwołoczysk, A. Winnicki ze Szczep.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Zwracamy uwagę na ogłoszenia Loterji złotej Stanisławowskiej na cel dobroczynny.

Dnia 30. października.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	247·50	245·—
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122·50	120·—
Banku Hip. gal. à 200 zł.	245	241
„ Kred. gal. à 200 zł.	218·—	214·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85·35	84·60
„ „ „ 4% „	79	78·25
„ „ „ 5% „	85·35	84·60
Banku Hipotecz. galic. 6%	90·30	89·40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94·50	93·50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91·30	90·25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86·35	85·35
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	90·50	88·50
Losy miasta Krakowa	15·25	14·25
„ „ Stanisławowa	22·—	20·—
V. Monety.		
Dukat holenderski	5·63	5·53
„ cesarski	5·67	5·57
20 frankówka	9·55	9·45
Pół imperjał rossyjski	9·80	9·60
Rubel rossyjski srebrny	1·90	1·80
„ „ papierowy	1·16	1·14
100 marek niemieckich	59·—	58·—
Srebro za 100 zł.	105·—	103·50
Kupony w srebr. za 100 zł.	104·50	103·—
Wiedeń, 29 października		
5% zjedn. dług państ. bank.	64·10	63·90
5% „ „ „ srebr.	66·85	66·70
Renta w złocie za 100 pap.	74·85	74·20
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	—·—	104·50
5% „ „ czeskie	103·50	—·—
5% „ „ węgierskie	78·75	78·25
5% „ „ galicyjskie	86·—	85·60
5% „ „ bukowińsk.	83·—	82·—
5% „ „ siedmiogr.	75·—	74·70
5 węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	97·75	97·25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97·50	97·25
4% galicyjskie	78·50	76·50
5% „	85·50	85·—
6% gal. zakł. kred. włośc.	95·—	94·50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	81·—	—·—
5% węgierskie listy	—·—	—·—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	104·—	103·50
5 „ Domen państw. 120 zł.	138·—	137·—
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	315·—	310·—
„ „ „ 1854	106·75	106·25
„ „ „ 1860	112·—	110
⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	121·25	120·75
Losy pożyczki z r. 1864	133·75	133·25
„ prem. pożycz. węgier.	79·50	79·—
„ Comorente	26	25·—
„ Kredytowe	162·25	161·75
„ Żegl. par. na Dunaju	92·50	91·50
„ księcia Salm	40·25	39·75
„ „ Palfy	27·50	27·—
„ „ Klary	29·25	28·75
„ hr. St-Genois	31·50	29·50
„ miasta Budy	29·25	28·75
„ ks. Windischgrätz	28·50	28·—
„ hr. Waldstein	22·75	22·25
„ hr. Keglevich	13·75	12·75
„ Rudolfa	14	13·50
„ tureckie 400 franków	14·75	14·50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	836	834·—
Zakładu kredytowego	211·10	210·90
Żeglugi par. na Dunaju	338	336·—
Kolei północ Ferdynanda	1923	1918
„ rządowej fr. a.	258·75	258·25
„ zachod. c. Elżbiety	169·—	168·50
„ Południowej	72·50	72·—
„ Galicyjskiej	244·25	243·75
„ Czerniowieckiej	—·—	—·—
„ Albrechta	—·—	—·—
„ węg. północ.-wsch.	111·50	110·50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115·25	114·75
„ Alföld. Fiumańskiej	116·—	115·50
„ Koszycko-Bogumił.	106·—	105·—
„ Siedmiogrodzkiej	106·75	106·25
„ Cisańskiej	182·—	180·—
„ wschod.-węgierskiej	—·—	—·—
„ austr.-północ.-zach.	111·50	111
„ Franciszka-Józefa	131·—	130
Banku anglo-austrjac.	92·—	91·50
Zakładu kredyt. węgier.	192·50	192·—
Banku franko-austrjac.	—·—	—·—
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	—·—	70
„ kred. gal.	—·—	—·—
„ galicyjsk. hipot.		240
„ dla obrotu ogóln.	98·25	97·75

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71·—	70·75
„ państwow. 500 fr.	153·—	151·50
„ Emisja z r. 1867	144·—	143·—
„ południow. 500 fr.	105·75	105·25
„ Bony 1875-76 6%	—·—	—·—
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100	99·50
„ „ 100 zł. w. a.	98·—	96·—
„ „ w srbr. 5%	105·25	105·—
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	—·—	—·—
„ 5% w srebrze	—·—	—·—
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w a. w srb. 5% za 100 zł.	100·50	100·—
Emisja II.	98·50	98·25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75·50	75·—
„ Emisja z r. 1867	75·—	74·50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66·50	66·—
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75·50	75·—
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	90·—	88·—
Waluty.		
Cesarskie korony	5·64	5·63
„ dukat na wagę	5·65	5·64
20-frankówka	9·50	9·49
Suwereny angielskie	11·90	11·85
Imperjały rossyjskie	9·74	9·72
Srebro	104·55	104·40
Srebro kupony	—·—	—·—
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58·40	58·40
Rubel pap.	1·14	1·14

Warszawa, 27. paźdz.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	—·—	98·50
„ „ 2ej serji	—·—	98·50
„ „ kupon	—·—	138%
„ „ nowe	—·—	—·—
„ „ kupon	—·—	173 12/16
„ likwidacyjne	85·40	84·70
„ kupon	—·—	162⅔
Kolej warszaw.-wied.	—·—	—·—
„ „ bydgos.	—·—	—·—
Ros. pożycz. prem. 1864	—·—	211·—
„ „ „ 1866	—·—	206·—

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.